

09.05.2021 wieczorne Marian - TOCZYMY DOBRY BÓJ UFAJĄC BOGU OD POCZĄTKU DO KOŃCA

TOCZYMY DOBRY BÓJ UFAJĄC BOGU OD POCZĄTKU DO KOŃCA

09 05 2021

List do Hebrajczyków 3, 6-14: *„lecz Chrystus jako syn był ponad domem jego; a domem jego my jesteśmy, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność i chwalebną nadzieję. Dlatego, jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu, w dniu kuszenia na pustyni, gdzie kusili mnie ojcowie wasi i wystawiali na próbę, chociaż oglądali dzieła moje przez czterdzieści lat. Dlatego miałem wstręt do tego pokolenia i powiedziałem: Zawsze ich zwodzi serce; nie poznali też oni dróg moich, tak iż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do odpocznienia mego. Baczcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa "dzisiaj", aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu. Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku.”* I w sumie dwa razy powtarza apostoł to samo, bo od początku, jak tylko człowiek się nawraca, to ufność jest siłą przybliżania się do Boga, że człowiek zaczyna ufać Bogu i zaczyna wierzyć Jemu, co On do człowieka mówi w Swoim Słowie, gdy czyta, lub też dociera coś od Boga bezpośrednio. Człowiek zaczyna ufać i dlatego zaczyna posuwać się do przodu i dlatego zaczyna się rozwijać, bo ufa Temu, do którego się przybliża. A więc nie wątpi, że to, co dociera do człowieka, to jest właśnie to, co Bóg chce, żeby człowiek rozumiał. I człowiek zaczyna działać na bazie; nie widać siły żadnej, nie widać, żeby coś się zmieniło zewnątrz, a człowiek zaczyna już działać i zmienia się życie człowieka, bo człowiek ufa Bogu.

Więc zaczyna się od zaufania, bo bez zaufania człowiek nie przybliżałby się do Boga, bo wątpiłby, byłby niepewny, myślałby, że może to jest pułapka, lub cokolwiek innego i człowiek po prostu zatrzymywałby się. A więc prawdziwy początek zawsze opiera się na zaufaniu, że człowiek zaczyna ufać, że to, co czyta w Biblii jest prawdą, i że to jest coś, co trzeba czynić, nie tylko czytać, ale czynić. Człowiek z ufnością zaczyna wchodzić w działanie i okazuje się, że może działać, że może czynić to, że może postępować dalej do przodu. I dlatego Paweł mówi: Jeśli zachowasz do końca ufność, wtedy będzie dobrze. Bo jeżeli człowiek straci ufność w to, że Bóg wie co robi i co mówi do nas, to człowiek zacznie się zatrzymywać, wątpić, być niepewnym, a więc zaczyna grozić już porażka na tym polu bitwy.

Zaufanie jest podstawowym prawem, aby osiągnąć zwycięstwo. Żołnierz musi ufać swojemu Wodzowi, że On wie jak walczyć, żeby wygrać i musi słuchać Jego rozkazów. Jeżeli nie będzie słuchać z ufnością, to zacznie wątpić. I znamy dobrze to Słowo z Przypowieści Salomona: *„Nie polegaj na własnym rozumie, ufaj Panu”*. Bo jeżeli człowiek zacznie rozumowo analizować, czy to jest możliwe, to znaczy że już wątpi w to, czy Bóg może to zrobić. Gdy wątpi, to się zatrzymuje, jak się zatrzymuje, to już jest początek do jakiegoś upadku, już idzie do upadku człowiek. Bo Pan mówi, że kto się zatrzymuje, ten się już cofa, ten już się uwstecznia.

A więc ufność jaką miałeś na początku, potrzebujesz mieć do samego końca, że Bóg, który zaczął w tobie dobre dzieło, On ma moc też je dokończyć. Bez tego nie da rady wygrać bitwy z diabłem, nie da rady, po prostu jest to niemożliwe. Dlatego tylu ludzi pada; zaczynają dobrze, ale potem zaczynają po prostu

rozpatrywać rozumowo, a czy to jest w ogóle możliwe, a czy to jest możliwe. A czy możliwe było przebaczenie ci twoich grzechów? Na jakiej zasadzie uwierzyłeś, czy uwierzyłaś, że było możliwe przebaczenie ci twoich grzechów? Zaufałeś, czy zaufałaś Bogu, że to, co się stało na krzyżu, jest dokładnie zapłatą za twoje grzechy i przyjąłeś przebaczenie, i doznałeś, że jesteś wolny. A potem jeżeli człowiek zaczyna wątpić w dalsze działanie Pana Jezusa Chrystusa, to zaczynają się kłopoty; zamiast wygrywać z diabłem, człowiek zaczyna przegrywać, potem coraz więcej jest szarpania w sumie, a nie działania.

Księga Jeremiasza 17,7.8: *„Szczęśliwy mąż, który polega na Panu, którego ufnością jest Pan! Jest on jak drzewo zasadzone nad wodą, które nad potok zapuszcza swoje korzenie, nie boi się, gdy upał nadchodzi, lecz jego liść pozostaje zielony, i w roku posuchy się nie frasuje i nie przestaje wydawać owocu.”* Szczęśliwy mąż, który polega na Panu, którego ufnością jest Pan, nawet w doświadczeniach, w cierpieniach. Widzimy jak to jest opisane w Biblii, te wydarzenia, gdzie wydawałoby się, że wróg odciął Bożego człowieka od innych, a jednakże nie odciął go od Boga, Bóg dalej pracował i dalej przebiegała praca Boża. W każdym miejscu, w więzieniu, czy gdziekolwiek, Bóg docierał, przeprowadzał i często okazywało się, że wyprowadzał też człowieka z tej niewoli.

Ufność, pewność, że nie ma takiej sytuacji, z której Bóg nie mógłby wyprowadzić, nawet przez śmierć. Tak jak w Księdze Objawienia Pan mówi do nich: Wy opuścicie to doświadczenie przez śmierć, ale wytrwajcie do końca, i wygracie. Do końca, do śmierci wytrwajcie. A więc Pan mówi: Ja was stamtąd nie zabiorę, pozwolę, żebyście umarli tam, żebyście skończyli swoje doświadczenie w ten sposób, ale bądźcie wierni do końca, a będziecie ze Mną, tam gdzie Ja jestem i wy będziecie. A więc nie zawsze wyjściem jest wyprowadzenie z więzienia, jak Piotra, czy wstrząśnięcie miejscem, gdzie Syłas i Paweł siedzą. Może być też tak jak Jakub ścięcie. Chodzi głównie o to, czy ufasz, że Bóg wie w jaki sposób z tobą postąpić, abyś ty mógł, czy mogła być razem z Nim teraz i wiecznie. Czy ufasz Mu? Bez zaufania człowiek nie siedłby do chrztu. Bo inaczej myślałby, że to jest jakaś sztuczka, zabawa, w wodzie mnie zanurzą, co to woda? Ale człowiek ufa, że to jest rzeczywistość, i że tak prawdziwie jest, i dlatego idzie do chrztu, żeby się ochrzcić. I jest zadowolony, zadowolona, że Pan uczynił taki cud, a potem co człowiek zaczyna robić po jakimś czasie? Zaczyna wątpić, czy Bóg może dalej zrobić to, co zaczął? Czy przekonanie grzesznika, żeby poszedł za Bogiem jest łatwe? Idź, przekonuj, zobacz ilu grzeszników będzie zaraz biegło na twoje słowo. Większość będzie patrzeć na ciebie i myśleć, że coś ci się w głowie przewróciło, kto to dzisiaj w Boga wierzy, albo inne rzeczy. A jednak Bóg cię przekonał do tego, że jesteś grzesznikiem i poczułeś, doznałeś, czy doznałaś potrzeby, żeby się ochrzcić. A więc skoro On potrafił złamać twoją oporność jako człowieka i doprowadzić cię do momentu, w którym ty potrzebowałeś, czy potrzebowałaś chrztu, to przecież On Sobie poradzi z każdą jedną sprawą. Czy nie da rady? Czy mógł Sobie poradzić w tym, a już w innym nie poradzi? Jak to wygląda w życiu chrześcijanina, czy chrześcijanki, którzy toczą bój? Niech nie będzie między wami złego, niewierzącego serca; więc toczą bój, żeby nie dać się uwstecznić, nie dać się wycofać z powrotem do niewiary, tylko pozostać dalej na polu zwycięstwa, kiedy człowiek rozumie, że Bóg zaczął, Bóg dokończy. Jest człowiek wdzięczny Bogu za to.

To jest właśnie to, czego często brakuje i tu w tej Księdze znowu mamy takie napomnienia do żołnierzy, żeby żołnierze wiedzieli kto was do armii wezwał. Więc podobajmy się Temu, kto nas wezwał do armii. On wie jak poprowadzić Swoją armię zawsze w zwycięstwie. On powiedział: Zawsze będzie zwyciężać. Paweł mówi: My zawsze zwyciężamy, bo naszym Wodzem jest Jezus Chrystus. Paweł nie liczył: No, może przegram z kilka razy, ale raz wygram. On w ogóle nie brał pod uwagę jednej porażki nawet. On mówi: My zawsze okazujemy się zwycięzcami, bo Bóg jest z nami. A więc on nie kalkulował sobie, że diabeł go kiedyś przewróci, że Paweł może pójdzie w grzech, ale potem wstanie i jakoś sobie poradzi, pozbiera się, a później znowu może. Nie. On w ogóle nawet nie brał pod uwagę grzechu. On nie brał pod uwagę porażki, on nie brał pod uwagę w ogóle, że on może chociaż jeden dzień stracić na walkę z

upamiętywaniem się. On cały czas trwał w czystości. Mówi: Widzieliście moje czyste, święte życie. A więc on dbał o czystość. Ufał Bogu, że może żyć w ten sposób i żył, żył dzięki Jezusowi. Powiedział: Ja nie żyję, żyje we mnie Jezus. A przecież ktoś by powiedział: No, Paweł, no oglądnij się, no to kto w tobie żyje? Ty Paweł, czy Jezus? Ja mam imię Paweł jako z ciała, ale we mnie żyje Jezus, bo moje życie pokazuje, że we mnie żyje Jezus, a nie Paweł żyje. A więc po imieniu mógłbyś go zawołać, ale w nim już żyje Jezus. A więc on wierzył i trzymał się tego i tak w rzeczywistości się działo. Kiedy diabeł napotykał na Pawła, napotykał w nim na Jezusa, na zwycięzcę, na tego, który wygrał z diabłem.

List do Hebrajczyków 6, 10-12: „Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy usługujecie. Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość dla zachowania pełni nadziei aż do końca, abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice.” A więc aby zachować w pełni nadzieję aż do końca. Tu, co mieliśmy w tym Słowie, które czytaliśmy wcześniej: „aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność i chwalebną nadzieję.”(Hebr.3,6b) A więc, żeby nadzieja była prawdziwa, oparta w rzeczywistości, to musimy ufać Temu, w którym nadzieję mamy. Bo jak inaczej? Mieć nadzieję w kimś, o którym nie wiem czy sobie poradzi z tym, na co napotkam. To by było bez sensu. Nadzieja, która nie zawodzi, oparta jest na Tym, któremu ufamy, że On nigdy nie zawodzi. On wygrał zawsze i będzie wygrywał. Jezus nigdy nie przegrał i nie przegra. On jest Zwycięzcą i tyle, i koniec. Diabeł ani razu, ani troszeczkę; Pan Jezus mówi: Diabeł nic we Mnie nie ma swego. A więc nie ma nawet ułameczka, gdzie Jezus by się na chwilę zachwiał, albo zastanawiał, albo cokolwiek. Słowo Boże do nas mówi, abyśmy byli gorliwymi w tym postępowaniu, abyśmy usługiwali świętym, bo to się Bogu podoba, aby święci usługiwali sobie nawzajem, i abyśmy w tym trwali aż do samego końca mimo przeszkód, mimo doświadczeń, jakiegokolwiek by nie były, żeby Boży lud był jedno, żebyśmy byli pod jednymi rozkazami, należąc do jednego Pana. Abyśmy nawzajem sobie usługiwali tym, czym Pan nam służy. Darmo wzięliśmy, darmo dawajmy. A więc każdy z nas musi mieć swój współudział w tym, co się dzieje w Kościele. Tak jak części w ciele mają współudział. Nie jest tak, że się jakieś wyłączają na miesiąc, czy coś, a inne robią coś. Wszystkie członki pracują, działają. A więc jeżeli jakiś członek nie pracuje, to znaczy, że jest jakaś choroba i jest niebezpieczeństwo może i nawet śmierci danego członka. Bo jeśli nie będzie się ratować szybko, to może dojść do zatwardzenia serca, jak tu jest napisane, i wtedy jest kłopot już. A więc chodzi o to, żeby nie mieć serce zatwardiałe, ale mięsiste, otwarte, takie, żeby zawsze pamiętać – jesteśmy po to, żeby budować się nawzajem, korzystając z tego, co dostaliśmy w Jezusie Chrystusie. Wiemy, że bóg jest rzeczywisty, a więc też i rozkazy są rzeczywiste, adekwatne do tego, na co napotykałyśmy, z czym sobie musimy poradzić, wygrać.

List do Efezjan 3,11.12: „według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym, w którym mamy swobodę i dostęp do Boga z ufnością przez wiarę w niego.” A więc mamy dostęp do Boga przez Jezusa Chrystusa z ufnością, ufając Bogu. Bo kto by śmiał zbliżać się do ognia trawiącego, jeśli nie mielibyśmy pewności, że ten ogień nas nie strawi, że on ogarniając nas, będzie uświęcał, a nie strawi nas, że zginie w tym ogniu. A więc mamy swobodę i ufność w przychodzeniu do Boga przez Jezusa Chrystusa. I jak my z tego korzystamy? To jest wojna, na której my nieustannie musimy mieć dostęp, żeby pobierać to, co jest potrzebne, żeby docierały do nas odpowiednie objawienia, wskazania, pocieszenia, posilenia. A więc tak jak Paweł mówił: Bez ustanku się módlcie, za wszystko dziękujcie. A więc mamy przywilej mieć zawsze przystęp do Boga, zawsze dostęp do Boga, w każdym czasie, przez krew Jezusa, jak czytamy w Liście do Hebrajczyków, przez Samego Jezusa Chrystusa. A więc korzystajmy z tego. Ten, który ufa Panu, nie zawiedzie się.

Księga Objawienia 2,26: „Zwycięzcy i temu, kto pełni aż do końca uczynki moje, dam władzę nad narodami” Tu jest nie „poganami”, tylko „narodami”. A więc zwycięzcy i temu, który pełni aż do końca uczynki

Moje. Znowuż mamy jak poważne wezwanie dla nas od Pana Jezusa Chrystusa, abyśmy zwyciężali i też pełnili do końca uczynki Chrystusowe. A więc czynimy to, po prostu bądźmy ufającymi Bogu i żyjmy w ten sposób, jak powiedział Jezus Chrystus. Powiedział: „*Wyprzuj się siebie, weź swój krzyż, pójdź za Mną i naśladowaj Mnie*”. Więc korzystajmy z tego. To jest właśnie dla nas przywilej ufności i wiary, że my nie jesteśmy jak żebrak, który przychodzi coś pożebrać, tylko jesteśmy jak dzieci Boże, które przychodzą dlatego, że Bóg otworzył nam dostęp do Siebie, że posłany został Duch Święty, abyśmy zwyciężali w każdej bitwie, abyśmy mieli Tego, który wprowadza nas w prawdę. Tak jak Paweł pisze w Liście do Koryntian, że my mamy wgląd w te rzeczy, w które ludzie normalnie nie mają wglądu, mamy objawienia tego, co dla innych jest niewidoczne. A więc w tej bitwie żołnierze muszą być napelnieni Duchem Świętym, aby wygrywać. Potrzebujemy czynić to, co czyni Jezus Chrystus. Jezus mówi: Ja wam umyłem nogi, i wy sobie nawzajem umywajcie. Więc usługujemy sobie, nieśmy sobie wsparcie, pomagajmy sobie w tym walczeniu, żeby każdy był zachęcony, żeby dalej toczyć bitwę, żeby jeszcze więcej korzystać z tego kim jest Jezus Chrystus w tej bitwie, żeby jeszcze więcej inni mogli z tego skorzystać. Jeżeli człowiek sobie to odpuści, to powoli wszystko upada, i wiara upada, ufność upada, śmiałość upada, gorliwość upada. Człowiek coraz bardziej stacza się w dół. A więc Słowo Boże jako żołnierzy zachęca nas, abyśmy nie uciekali z pola bitwy, pozostali, choćby strasznie było. Ale jednak Pan przeprowadzi i później człowiek raz, drugi, trzeci nauczy się, że Pan nie zostawia Swoich żołnierzy, lecz jest z nami, da wyjście.

Nie raz doświadczałem, jeszcze jak młody byłem w wierze, że nawet w jakimś duchowym doświadczeniu mogłem doświadczać, jak Duch Święty mówi co zrobić w tym momencie. Dokładnie co zrobić, jak zareagować. A więc On nie zostawia nigdy na polu bitwy, a nawet mówi o tym. Tak jak powiedziane jest, że głos z tyłu powie ci jak masz podążać. I dokładnie słyszysz jak Duch Święty mówi do ciebie, dokładnie co masz zrobić. Robisz i osiągasz zwycięstwo nad wrogiem, bo jesteśmy pod opieką. Jezus powiedział: Nie zostawię was sierotami w tej wojnie, bo ona jest dla was za duża, a więc potrzebujemy Tego, który widzi tą wojnę, całkowicie ogarnia, a więc może nami się posługiwać, czy wskazywać, czy ostrzegać.

2Tesaloniczan 1,11 wiersz. Przeczytam z Biblii Gdańskiej: „*Aby Bóg nasz godnymi was uczynił powołania tego i wypełnił wszystko, wszelkie upodobanie dobrośliwości Swojej i skutek wiary w mocy*”. A więc chodzi tu głównie, żeby Bóg w nas uczynił to, czyniąc nas godnymi, żeby Bóg uczynił nas tymi, którzy są obdarzeni we wszystko, co jest potrzebne, aby Boże dzieło mogło dalej w nas się posuwać, bo tak jak pamiętamy w Liście do Rzymian, kto wytrwa w dobroci Bożej, albo kto nie wytrwa. A więc Bóg obdarza nas Swoją dobrocią, abyśmy mogli iść do przodu, pewni tego, że Bóg jest z nami, a więc któż przeciwko nam? To jest tak potrzebne. Wszystko jest potrzebne. W tym doświadczeniu chrześcijańskim nie ma tak, żeby człowiek mógł żyć sobie poza sferą w ogóle tego, co tu do nas jest skierowane, bo to jest niemożliwe, nieprawdopodobne, żeby człowiek utrzymał się jakiegokolwiek dnia, jeżeli Słowo Boże nie będzie działało w człowieku jak rozkazy, które napelniają; w ten sposób, czy w ten sposób, komu ufać, kogo się spodziewać, kogo wzywać, kiedy coś się dzieje. My mamy rozkazy. Powiedziane jest: Kto będzie wzywał Imienia Pańskiego, zbawiony będzie. A więc jeżeli my nie będziemy wykonywać tych rozkazów, to jesteśmy jak żołnierze, którzy żyją swawolnie. A takich to diabeł bardzo lubi; lubi się bawić jak kot z myszą. Bawi się wtedy, capnie, puści, capnie, puści. Człowiek już się cieszy, że jest wolny, za chwilę leży znowuż. Trzeba zgodnie z rozkazami, wtedy nie będzie już tak, bo człowiek jest zwycięzcą, idzie i wygrywa. Pokonuje wroga, jest wdzięczny, zadowolony, bo Bóg wykonuje to, co obiecał. Bóg zaczął, On dokończy, a więc nasza ufność to to, że Bóg nas nie zostawi w tych doświadczeniach, że kiedy wzrastamy i rozwijamy się, coraz więcej rozumiemy, coraz więcej będziemy mieli tego wszystkiego, co potrzebne, aby żyć tym, co rozumiemy. Bo Bóg będzie dawał zgodnie z tym, jak wzrastamy.

A więc jak zaufaliśmy, że zaczął w ten sposób, że mogły z nas zostać zdjęte wszystkie nasze grzechy, nasze duchowe długi, te różne rzeczy, wszystko; uwolnieni, żebyśmy mogli mieć swobodę należenia do Boga, to

tak samo ufamy, że On będzie w nas czynił to, co jest potrzebne nowemu życiu, żeby mogło funkcjonować. Jezus mówi: „*Szukajcie Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a wszystko inne, będzie wam przydane.*” Wierzmy w to, ufamy? Bo jeśli nie ufamy, to my sami próbujemy coś zrobić i wtedy rozbijamy się o nasze ciało, i mówimy: To nie działa. No jak ma działać, skoro to Pan czyni w nas, Pan dokonuje Swego dzieła. Nasze zadanie – ufać Mu, wierzyć Jemu, wytrwać do końca, ufając Jemu. Nie dać się przstraszyć diabłu, nie dać się przerazić, stać i być pewnym: Pan obiecał, Pan dotrzyma. Z wiary sprawiedliwy żyć będzie. A jeśli człowiek nie wierzy, że Bóg jest wierny, to człowiek od razu tak samo jak Saul – bitwa się toczy, tutaj go opuszczają; to wszystko jest próba, doświadczenie, tam armia zbiera się jakby do natarcia. On ma w głowie tylko jedną rzecz teraz: Samuela nie ma, co on robi teraz, za chwilę wszystko ruszy. I próbuje sam zrobić, to, co powiedział Samuel: Poczekaj spokojnie.

Mamy doświadczenie, wszystko wygląda jakby za chwilę wszystko miało się rozlecieć, runąć, spaść i wróg prowokuje wręcz człowieka, żeby zrobił coś po swojemu. Ale jeśli ufasz Panu i zostaniesz wiernym, On nigdy nie zawiódł, nie zawiedzie człowieka. On ma moc uczynić wszystko, ale On nigdy się nie spieszy, nigdy się nie spóźnia, nigdy nie przychodzi za wcześnie, nigdy za późno. To jest właśnie ciekawe u Boga, że On nigdy nie ściga się z diabłem. On ma Swój czas. Jak człowiek ufa Jemu, to zawsze może być pewnym – Pan nigdy takiego człowieka nie zawiedzie. W jaki sposób? Ale Bóg wie, a człowiek się dowie.

Jeszcze Hebrajczyków 13,6: „*Tak więc z ufnością możemy mówić: Pan jest pomocnikiem moim, nie będę się lękał; Cóż może mi uczynić człowiek?*” Czy jesteśmy gotowi na taką bitwę? Czy jesteśmy gotowi, żeby ufać Panu bardziej niż wszystkiemu innemu? Czy jesteśmy gotowi bardziej ufać Panu niż własnym oczom, uszom, przemyśleniom? Bo to od tego zależy ta bitwa. Bo my straciliśmy przez to, że bardziej zaufaliśmy diabłu, niż Bogu. I teraz w tym doświadczeniu Bóg poddał nas próbie – czy gdy posłał nam Syna, gdy w Synu wszystko dla nas załatwił i Syn nadal wstawia się za nami, czy my bardziej będziemy ufać Bogu, niż diabłu? I teraz jest doświadczenie – albo wrócimy z powrotem do ufania Bogu w taki sposób, jak Jego Syn, albo zostaniemy po stronie niepewności, a niepewni, lękliwi nie wejdą. Jest napisane w Objawieniu: Lękliwi, niepewni nie wejdą do wieczności. Bo człowiek musi teraz wrócić do tego. Bo przecież jak można nie ufać Bogu? Każdy powie: Przecież to jest nielogiczne, przecież Bóg stworzył niebo, ziemię, i nie ufać Bogu, to jest nielogiczne! A zwróć uwagę, jak często ludzie nie ufają Bogu, ale ufają diabłu – lękają się, boją się, trwożą się, są niepewni, zapobiegawczy, robią różne bzdury normalnie, bo wydaje im się, że za chwilę coś się wydarzy. A czyż Bóg nie panuje nad każdą chwilą, nad każdą sekundą? Jeżeli diabeł może straszyć żołnierza Chrystusowego, to on go przerazi jeszcze innymi rzeczami. I dlatego w tej sprawie chodzi o to – czy my jesteśmy gotowi ufać Panu ponad wszystko? Job powiedział: Jestem gotów umrzeć. Ufam. Ufam, że On wie, co robi. Choćby mnie zabił, ufam. Będę i tak oglądał mojego Odkupiciela. I to jest piękne, że w takim doświadczeniu też ufał Bogu, że będzie oglądał swego Odkupiciela i żył na wieczność.

Ale czy widzimy to po prostu? Bo to jest prawdziwe pole bitewne. Dlatego tylu leży, tylu nie potrafi poradzić sobie z sobą, bo nie słuchają się, co mówi Wódz, nie słuchają Jezusa. A Jezus mówi: Kto nie słucha się Mnie, to musi polec, bo nie da rady, a kto się słucha, ten wygra.

W Ewangelii Marka, w 13 rozdziale, 13 wierszu czytamy te właśnie Słowa: „*I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa do końca, będzie zbawiony.*” Będziecie u wszystkich w nienawiści. Wszyscy będą nienawidzić dzieci Boże, ale kto wytrwa do końca, należąc do Pana Jezusa, będzie zbawiony. A więc jeżeli nauczymy się nie lękać w tych małych sprawach, potem w tych średnich, to i w tych większych też będziemy ufać Panu, że On Sobie da radę. Ale jeśli nie będzie zbudowany ten pomost zaufania; to jest przerażające być znienawidzonym przez wszystkich, to jest przerażające. Nikt jeszcze z tym nie spotkał się, może paru mogło cię nienawidzić, a ilu będzie miało chęć cię zabić tutaj. A

więc ufać Panu mimo wszystko, to jest zbudowana prawdziwa relacja z Bogiem, to jest prawdziwe zwycięstwo. Wtedy Bóg wie. To tak jak z Abrahamem, ojcem wiary naszej, kiedy Bóg powiedział: Abrahamie, idź złóż Izaaka i Abraham ufał Bogu, że jak Bóg powiedział, że z Izaaka będzie potomstwo, to choćby z martwych, ale Bóg go z powrotem wróci. I szedł spokojniutko, nie szalał, nie szarpał się, wiedział, że jak Bóg powiedział, Bóg jest wierny i koniec. I wtedy z tej wiary był usprawiedliwiony.

I czy my też mamy taką pewność, że jak Bóg coś obiecał, to dotrzyma; czy w sprawie skarcenia nas, czy w sprawie podniesienia nas. Czy jesteśmy pewni, że On jest wierny temu, co On powiedział? Tak, jest wierny. Sam siebie zaprzecić się nie może. A więc jest to Bóg, który sprawdza dzisiaj nas. I dobrze, że Duch Święty pracuje w tym kierunku, bo wie jaki jest zamysł Boga, żebyśmy mieli zbudowany pomost zaufania, żebyśmy ufali Panu we wszystkim, we wszystkim ufali Jemu. Nikt z nas nie musi przechodzić tych samych doświadczeń, co przechodziła tamta osoba, ale każdy musi mieć swoje doświadczenia, w których będzie próba, czy ufasz Bogu, czy nie.

2Koryntian 3, 4-6: *„A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga, który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia.”* A więc Bóg uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza. I od kiedy sobie przypominam, to ja nie pamiętam, żebym ja sam uczynił siebie zdolnym, żeby żyć według ewangelii. Nie przypominam sobie, żebym ja sam miał umiejętność, żeby żyć Słowem Bożym, nie kojarzę sobie. Ty kojarzysz, że potrafiłeś, czy potrafiłaś żyć od razu Słowem Bożym? Chyba, że są tacy specjaliści, ale to raczej ich życie według Słowa jest oszustwem, jest nieprawdą. Jedynie Bóg czyni nas zdolnymi, aby żyć każdym Słowem, które z ust Jego pochodzi, On czyni nas zdolnymi. *„Nie jakoby byśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga”*. I ja dziękuję Bogu, że to właśnie Bóg nas uczy, od początku nas uczy. Nasza zdolność do przeciwstawienia się wrogowi, który chciał nas straszyć, chciał nas z powrotem zapędzić do świata, była tak silna i tak zdecydowana, że my nigdzie, w żadnej sprawie nie byliśmy tak zdecydowani, jak w tej. A więc to nasze zdecydowanie też nie wynikało z tego, że nasz charakter był zawsze taki, bo byliśmy tacy jak ludzie, ale ten charakter, ta stałość przysłała do nas z Boga. I dlatego byliśmy gotowi powiedzieć: Wszystko stracić jestem gotowy, ale nie wyprę się Pana. I to jest z Boga, to nie jest nasz charakter. A więc skoro Bóg dał nam początek zwycięstwa, to On też ma zamiar doprowadzić do końca w tym zwycięstwie. Kto Mu ufa od początku, ten niech ufa Mu do końca, bo wtedy taki człowiek będzie uratowany. Bo cały czas diabeł będzie sprawdzał naszą ufność, atakował nas różnymi rzeczami, próbował nas porazić czymś, żeby nas przestraszyć, żebyśmy zaczęli w strachu myśleć i szukać oparcia na ciele, a przeklęty, kto z ciała czyni sobie oparcie. Nasze pierwsze oparcie musi zawsze być na Bogu, nie na ciele. Wiemy, że ciało dzisiaj żyje, jutro umrze; i co oparł się, czy oparła się na jakimś ciele. A więc sługami nowego przymierza. I to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Czy jesteś gotowy, gotowa, żeby w ten sposób funkcjonować, bo to jest bardzo ważne. Bo jeśli nie, to będziesz ocierać się o wieczność i nie posmakujesz wieczności tak, żeby jej się trzymać bardziej niż przemijania. To jest ważne, żeby każdy miał i każda miała to doświadczenie i żeby każdy rozumiał, że nasze życie należy do Pana, żeby je wykorzystać tak jak Pan chce, żebyśmy się słuchali, co Pan do nas mówi, bo On wie jak nas przeprowadzić przez to ziemskie życie, abyśmy byli nieskażeni przez ten świat.

1Jana 4, 17: *„W tym miłość do nas doszła do doskonałości, że możemy mieć niezachwianą ufność w dzień sądu, gdyż jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie.”* Jezus zawsze ufał Ojcu, zawsze był pewnym tego, że Ojciec jest z Nim i prowadzi Go w każdej sprawie; zawsze. Jeżeli my będziemy też ufać Panu Jezusowi, bo Ojciec wszystko przekazał Swemu Synowi, nas, to Jezus mówi, że On wszystko robi, aby Ojciec był uwielbiony przez to działanie. A więc możemy być pewni, że nasz Wódz jest jeszcze bardziej od nas zainteresowany tym, abyśmy wygrywali, żeby Ojciec był przez to uwielbiony. Ma dużo cierpliwości

nad swymi żołnierzami, i dociera, i pokazuje, i wskazuje, przeprowadza przez różne doświadczenia. Tu już strach szeroko oczy otwiera, a tu Pan robi coś i okazuje się, że czego się bałeś, czego się bałaś, przecież to było już rozwiązane. A więc w sumie pokazuje. Ile masz takich doświadczeń? One pokazują tobie jako świadectwo, że Pan jest cały czas ten sam i On ma moc przeprowadzić każdą sprawę, tylko Mu ufaj. Jezus mówi: Módl się do Mnie i Mi ufaj, Ja to jestem gotów zrobić. Gdy dowiadujemy się o takim polu bitwy i słyszymy, co do nas mówi Wódz, to powinniśmy być bardzo zadowoleni z tego, co On do nas mówi, bo w tych Słowach jest olbrzymie okazanie miłości do nas i staranie o to, żebyśmy przeszli przez to ziemskie doświadczenie i wygrali.

Księga Izajasza 12, 2: „*Oto, Bóg zbawieniem moim! Zaufam i nie będę się lękał: gdyż Pan jest mocą moją i pieśnią moją, i zbawieniem moim.*” Co to znaczy? To znaczy, że każdy, który podejmie się, żeby ufać Bogu, będzie oglądać zbawienia, będzie oglądać działanie Boże w swoim osobistym życiu. Psalm 27, 1-5: „*Dawidowy. Pan światłością moją i zbawieniem moim: Kogóż bać się będę? Pan ochroną życia mego: Kogóż mam się lękać? Gdy nacierają na mnie złoczyńcy, Aby pożreć ciało moje - Są oni moimi wrogami i nieprzyjaciółmi - Potkną się i upadną. Choćby rozbili przeciwko mnie obozy, Nie ulęknie się serce moje, Choćby wojna wybuchła przeciw mnie, Nawet wtedy będę ufał. O jedno prosiłem Pana, o to zabiegam: Abym mógł mieszkać w domu Pana przez wszystkie dni życia mego, By oglądać piękno Pana i by odwiedzać świątynię jego. Bo skryje mię w dzień niedoli w szałasie swoim, Schowa mnie w ukryciu namiotu swego, Postawi mnie wysoko na skale.*” Choćby cała armia szła przeciwko mnie, mówi Dawid, będę ufał Panu. On jest mocniejszy od całej armii. To jest przełamanie w nas tych wszystkich ludzkich widzeń. Kiedy widzimy dużo, wtedy wydaje nam się, że to jest silne, kiedy widzimy mało, to wydaje nam się, że to jest słabe. A u Pana wcale tak nie musi być. On mówi: Jeżeli Ja zechcę, to paru chromych wpadnie na to miasto i rozbiją mur, i wejdą do środka, i wszystkich tam pokonają. A więc u Boga nie ma znaczenia ilu tam jest. Bóg jest silniejszy. Wszystkie narody to jak kropla w wiadrze dla Boga. A więc Bóg jest mocniejszy, tylko nasze patrzenie, widzenie Boga jak się zmienia często z tego powodu, że ufność zaczyna umykać i wiara, i patrzenie Boga. Bóg się robi coraz mniejszy, mniejszy i mniejszy, a diabeł coraz większy, większy i większy. I człowiek coraz bardziej boi się co ten diabeł wymyśli, zamiast słuchać co ten Bóg powiedział człowiekowi, że ma robić. Rób to, co mówi Bóg, a będziesz oglądać zbawienie. Diabeł może cię straszyć tymi armiami, tymi innymi, wyglądałoby przeważającymi siłami, ale jeśli ufasz, że Bóg jest z tobą, to nie ma siły przeciwko Bogu. Pan Swoim tchnieniem Swoich warg zniweczy całą armię diabła, kiedy wystąpi.

Psalm 33,21: „*W nim bowiem raduje się serce nasze, Bo zaufaliśmy jego świętemu imieniu.*” W Nim się raduje serce. I znowuż mamy; wielu mówi: No, łatwo się cieszyć, kiedy jest się po. Izrael był przed Morzem Czerwonym, wtedy powinni śpiewać pieśń zwycięstwa. Przecież Bóg był ich Bogiem przed Morzem Czerwonym, jak i za Morzem Czerwonym. A oni dopiero za śpiewali pieśń zwycięstwa, a przed, to szemrali. I wielu umie szemrać przed, a potem mówić: No, ja się modliłem, ja wiedziałem że Pan mi pomoże. A wcześniej narzekanie i biadolenie jakieś. To jest takie zwycięstwo, powiedzmy, przez miłosierdzie Boże. Ale gdy człowiek cieszy się przed doświadczeniem, że Pan okaże się w chwale Swojej, dając pokonanie tej przeciwności, to wtedy jest już taka prawdziwa ufność, takie prawdziwe poleganie na Bogu – wiem, nie zawiedzie mnie Pan, wiem, że On jest i On przyjdzie, nie spóźni się nigdy.

Tylko widzicie, cała ta sprawa polega na tym, że to co mówię, to mówię do tych, którzy chcą walczyć o swoją wieczność, którzy chcą toczyć bój o swoją wieczność. Bo jeśli ktoś nie chce, to te Słowa są na wiatr, nic one nie dadzą, one przelecą, polecą. Ale jeśli ktoś chce walczyć, to dla tego człowieka to Słowo jest ważne, bo w tej walce rozumie, że diabeł atakuje nieufnością, lękiem, obawą, strachami. A więc muszę być pewnym Komu zawierzyłem, żeby nie bać się diabła. Muszę wiedzieć, że Jezus Chrystus jest Panem wszystkiego, również Panem diabła. On włada diabłem i On decyduje o wszystkim, bez Niego nic się nie

może wydarzyć. A więc jeżeli jestem na polu bitewnym, to dla mnie jest to ważne. Jeśli nie chcę być na polu bitewnym, to Słowo nic, nic nie robi, nic w ogóle nie będzie się działo.

Psalm 37,1-9 : „*Dawidowy. Nie gniewaj się na niegodziwych, Nie zazdrość tym, którzy czynią nieprawość. Bo uschną szybko jak trawa I zwiędną jak zielona murawa. Zaufaj Panu i czyn dobrze, Mieszkaj w kraju i dbaj o wierność! Rozkoszuj się Panem, A da ci, czego życzy sobie serce twoje! Powierz Panu drogę swoją, Zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni. Wyniesie jak światło sprawiedliwość twoją, A prawo twoje jak słońce w południe. Zдай się w milczeniu na Pana i złóż w nim nadzieję. Nie gniewaj się na tego, któremu się szczęści, Na człowieka, który knuje złe zamiary! Zaprzestań gniewu i zaniechaj zapalczywości! Nie gniewaj się, gdyż to wiedzie do złego... Bo niegodziwcy będą wyćpieni, Ci zaś, którzy pokładają nadzieję w Panu, odziedziczą ziemię.*” A więc Pan mówi: Nie daj się wciągnąć w złą bitwę, nie zazdrość temu, który czyni coś złego, i że może to czynić. Nie zazdrość temu, który cię bije w policzek, że może bić cię w policzek, a ty nie możesz mu oddać w policzek. Nie zazdrość, bo ten człowiek idzie w tragedię z tym, kiedy czyni coś niesprawiedliwie. Tak jak Pan Jezus powiedział: Masz prawo do tego? Jeżeli coś zrobiłem złego, to powiedz mi co? A jeżeli nie, to dlaczego Mnie bijesz? A więc Sędzia wyrokuje od razu i mówi: Nie zazdrość temu, który zadaje ci ból, że ty nie możesz zadać bólu. Po prostu bądź szczęśliwy, że nie musisz zwyciężać złem złem, że nie musisz sięgać po coś tam złego, żeby pokonać coś złego. Możesz wygrać to należąc do Pana, tak walcząc z diabłem, jak walczył Jezus. On nie walczył złem, On dobrem pokonał wszelkie zło. A więc ciesz się z tego, że możesz należeć do Pana i nie musisz oddawać złem za zło, nie musisz zazdrościć tym, którym gdzieś się tam szczęści bardziej i wydaje im się, że bardziej powodzi im się od ciebie. Nie musisz im zazdrościć. Patrz na owoc życia i zobacz czy tam jest miłość, radość, spokój, łagodność. Jeżeli tak, no to chwała Bogu. A jeżeli nie, to za czym chcesz biec? Za tym, co tego człowieka na manowce zaprowadziło? A więc nie zazdrośćmy, patrzmy na owoc, żeby owoc był godny upamiętania, żeby było widać, że należymy do Pana Jezusa Chrystusa.

Psalm 125, 1-5: „*Pieśń pielgrzymek. Ci, którzy ufają Panu, są jak góra Syjon, Która się nie chwieje, lecz trwa wiecznie. Jak Jeruzalem otaczają góry, Tak Pan otacza lud swój teraz i na wieki. Gdyż nie pozostanie berto bezbożnych Nad działem sprawiedliwych, by sprawiedliwi nie wyciągali Rąk swych ku bezprawiu Czyń dobrze, Panie, dobrym I tym, co są prawego serca. Ale tych, którzy zbaczają na kręte drogi, Niech Pan odrzuci wraz ze złoczyńcami. Pokój nad Izraelem!*” Ci, którzy ufają Panu, są jak góra Syjon. Jest taka pieśń też śpiewana, ale jest to prawdą, która się nie chwieje, lecz trwa wiecznie. Ci, którzy ufają Panu, trwają wiecznie. Tak jak czytaliśmy w Liście do Hebrajczyków, wytrwaj do końca, trwając w Bogu, a będziesz z Nim. Ufaj Mu ponad wszystko, w każdym czasie dogodnym, czy niedogodnym, zawsze bądź pewnym. Pan jest z tobą, a więc On przeprowadzi cię, On da ci myśl. Mówi, że nawet gdybyś trafił gdzieś do więzienia, próbowaliby cię tam przesłuchiwać, to On da ci odpowiedzi, które zadziwią aż tych ludzi, bo On będzie mówić w tobie. A więc jaki komfort, że wszędzie, w czymkolwiek On mówi: Nie bój się, nie obawiaj się, nie zostawię cię samego z tym doświadczeniem. Teraz wydaje ci się ono takie wielkie, ale kiedy w nie wejdziesz, to zobaczysz, że ono mniejsze jest od twego Wodza. I wtedy będziesz widzieć jak Wódz twój przeprowadza cię przez to doświadczenie. Tak jak Dawid mówi: Choćbym szedł ciemną doliną, zła się nie ulękne. Ale dlaczego? Boś Ty ze mną. To jest właśnie dokładnie tak, jeśli Pan jest z tobą, to ty idziesz i masz zwycięstwo. To co normalnie straszy cię, kiedy jesteś już w tym doświadczeniu, nie boisz się w ogóle. A więc Bóg mówi: Nie bój się już i wcześniej. Kiedy widzisz, że cię przeprowadzam przez to i przez to, to przeprowadzę cię i przez tamto. Choćbyś szedł nawet suchą pustynią, to Pan będzie jako źródło z tobą, jako chleb twój codzienny, jako twoje posilenia i On cię przeprowadzi przez każde doświadczenie. A więc jakie szczęście, że Pan jest z nami. Dlatego Słowo Boże mówi: Radujcie się w Panu zawsze, żeby cieszyć się, że Pan podjął się tego dzieła, żeby nas zbawić, uratować, przeprowadzić.

Księga Izajasza 25, 6-9: „*Pan Zastępów wyprawi wszystkim ludom na tej górze ucztę z tłustych potraw, ucztę*

z wystających win, z tłustych potraw ze szpikiem, ze starych dobrze wystających win. I zniszczy na tej górze zastawę, rozpostartą nad wszystkimi ludami, i przykrycie, rozciągnięte nad wszystkimi narodami. Wszechmocny Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z każdego oblicza, i usunie hańbę swojego ludu na całej ziemi, gdyż Pan powiedział. I będą mówić w owym dniu: Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!” Piękne. To jest Ten, któremu zaufaliśmy. Radujmy się, bo już jesteśmy w tym miejscu. Pan otrze wszelką łzę, Pan przygarnie. Jakie wspaniałe, że Temu, któremu zaufaliśmy, On nas nie zawiodł i nie zawiedzie, nie ma takiej możliwości. Nie pozwoli Bóg, żeby zawstydzony był ktokolwiek, kto Mu ufa. Ale ufając też wiadomo, że musimy trwać w miejscu, w Chrystusie, to jest podstawa. Nie można; ja sobie żyję w grzechu i ufam, że jakoś Pan sobie poradzi. To nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby trwać w miejscu zwycięstwa, trwać w miejscu dobrego boju i należeć do Wodza.

Księga Izajasza 30,15: *„Gdyż tak mówi Wszechmocny, Pan, Święty Izraelski: Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni, w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc;”* Więc znowu Pan pokazuje, żeby ci, którzy nawracają się; nawracamy się dzięki Bogu; Jezus mówi: Jeśli Ojciec was do Mnie nie przyprowadzi, żaden z was sam nie przyjdzie. A więc Bóg zaczyna i Bóg ma moc nas utrzymać w Synu. A więc ufajmy, poddawajmy się, ulegajmy, chwalmy, dziękujmy. Po prostu dla nas grzeszników to jest takie niesamowite wyjście, że sam Pan podjął się od początku do końca przeprowadzić nas przez to całe doświadczenie, abyśmy tylko wytrwali w Nim do końca, abyśmy tylko do Niego należeli, w Nim nadzieję pokładali, Jemu ufali i w tej prawdzie uczyli się żyć, poznawać Słowo Boże i żyć tym Słowem. To jest sprawa tej społeczności, najważniejsza. Nie polega to na religijności, religia zupełnie usuwa to i zabiera czas ludziom swoimi aktami religijnymi. Tu jest życie, codzienne życie z Bogiem. Tu nie ma tak, że raz na górze, raz na dole, tu jest codzienne stałe życie z Bogiem, tak jak w Izajasza jest napisane, że Bogu się tacy właśnie podobają.

Księga Izajasza 40, 28-31: *„Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają.”* I to się od wszelkiej małej sprawy; ktoś cię namawia do jakiegoś przestępstwa - nie wchodzisz, ktoś cię namawia do jakiegoś nastawienia przeciwko komuś – nie wchodzisz. Uczysz się pozostać z Panem, żeby On mógł okazywać ci nieustannie Swoją opiekę, Swoją troskę. Pan mówi: Tylko trwaj w Moim Synu, trwaj w tym, co jest czyste, trwaj w tym, co jest święte, pozostań w miejscu oddzielenia dla Mnie, a Ja będę cię prowadzić, nakarmię, nasycę ciebie, twój dom ogarnę, wszystkie rzeczy. A ty tylko trwaj w miejscu chwały, bycia w Synu Jego Jezusie Chrystusie.

Księga Izajasza 50,10: *„Kto wśród was boi się Pana, niech słucha głosu jego sługi. Kto chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu!”* Nie widzisz, ale zaufaj Panu. Zaczniij poznawać Jego Słowo i ufaj, że On dotrzyma każde Słowo, On jest wierny. Skoro powiedział nam, że mamy żyć każdy Słowem Jego, to znaczy, że On też wszystko, co trzeba uczyni, abyśmy mogli żyć każdym Jego Słowem, sięgać dalej i dalej. Albo nas zatrzyma, jeżeli nie będziemy prawidłowo podążali, aż się ukorzymy i unijemy, żeby prawidłowo podążać, i wtedy poprowadzi nas dalej.

Księga Habakuka 3,17-19: *„Zaiste, drzewo figowe nie wydaje owocu, a na winoroślach nie ma gron. Zawodzi drzewo oliwne, a rola nie dostarcza pożywienia. W ogrodzeniu nie ma owiec, a w oborach nie ma bydła”. Wygląda wszystko jak tragedia „Lecz ja będę radował się w Panu, weselił się w Bogu mojego zbawienia. Wszechmogący Pan jest moją mocą. Sprawia, że moje nogi są chyże jak nogi łań, i pozwala mi kroczyć po wyżynach.”* A więc kiedy oczy oglądają coś takiego, Boży człowiek mówi: Lecz ja będę się

radował w Panu, bo ja widzę Jego działanie, Jego zwycięstwo, Jego przeprowadzenie. I też kiedy, to jest dla nas takie oczywiste, musimy ufać Mu, żeby żyć, i ufać Mu, żeby umrzeć. Nie głupio, tylko prawidłowo, jeżeli przyjdzie nam umrzeć. Bo szczęśliwi ci, którzy w Panu umierają, albowiem uczynki ich idą za nimi. I teraz, żeby żyć, trzeba ufać Bogu. Umierając też trzeba ufać Panu, że On nas przeprowadzi. Bo jeśli człowiek będzie liczył wtedy: A co, a jak, a co; życie będzie takie zagubione, wtedy człowiek będzie myśleć: A czy mi wystarczy kiedy stanę przed Panem? Tutaj człowiek ufa za życia i ufa umierając, jest spokojny. Pan nie zawodzi, przeprowadza przez śmierć, jest powiedziane. Swoich przeprowadza przez śmierć i wprowadza do życia wiecznego. Nawet śmierć nie jest w stanie oddzielić.

Księga Jeremiasza 39,15-18: *„I doszło Jeremiasza słowo Pana, gdy był trzymany na dziedzińcu wartowni, tej treści: Idź i powiedz Ebedmelechowi, Etiopczykowi, tak: Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto Ja spełnię moje słowa nad tym miastem ku złemu, a nie ku dobremu, i sprawdzą się w owym dniu na twoich oczach. Lecz ciebie wyratuję w owym dniu i nie będziesz wydany w ręce mężów, których się boisz. Albowiem na pewno wybawię cię i nie padniesz od miecza, i zyskasz swoje życie jako zdobycz, bo mi zaufałeś - mówi Pan.”* On naraził swoje życie, kiedy poszedł do króla i powiedział: Zaprawdę, ci książęta źle postąpili. Naraził swoje życie; on jakiś tam służka i on ocenia książąt izraelskich, i to jeszcze przed królem. Król mógł powiedzieć: Ściąć go natychmiast i tyle. A jednakże to zrobił, naraził swoje życie. I Bóg mówi: Za to, że Mi zaufałeś, nie stracisz życia. Wkroczą tutaj Babilończycy, a ty będziesz żyć i gdzie chcesz, tam pójdziesz sobie.

Ewangelia Mateusza 9, 2: *„I oto przynieśli mu sparaliżowanego, leżącego na łożu. A gdy Jezus ujrzał wiarę ich, rzekł do sparaliżowanego: Ufaj, synu, odpuszczone są grzechy twoje.”* Ufaj synu. To jest tak ważne. Mat.9,22: *„A Jezus, obróciwszy się i ujrawszy ją, rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja uzdrowiła cię. I od tej chwili niewiasta była uzdrowiona.”* Ufaj. Mat.14,27: *„Ale Jezus zaraz do nich powiedział: Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się!”* Ewangelia Marka 10,49: *„Wtedy Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go. I zawołali ślepego, mówiąc mu: Ufaj, wstań, woła cię.”* Ufaj. Ewangelia Jana 16, 33: *„To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat.”* To co mówiliśmy, to jest wpisane w historię żołnierzy Chrystusowych – ucisk, cierpienia, przechodzenie przez zniewagi, przez różne rzeczy. Ale w tym wszystkim Jezus mówi: Ufajcie, Ja to już pokonałem, Ja zwyciężyłem, trwajcie we Mnie i wy macie już zwycięstwo w tych wszystkich doświadczeniach.

2Koryntian 4, 7-18: *„Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas. Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pogiębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was. Mając zaś tego samego ducha wiary, jak to jest napisane: Uwierzyłem, przeto powiedziałem, i my wierzymy, i dlatego też mówimy, wiedząc, że Ten, który wzbudził Pana Jezusa, także i nas z Jezusem wzbudził i razem z wami przed sobą stawia. Wszystko to bowiem dzieje się ze względu na was, aby, im więcej jest uczestników łaski, tym bardziej obfitowało dziękczynienie ku chwale Bożej. Dlatego nie upadamy na duchu; bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszczy, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem. Albowiem nieznacznym chwilowym ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne.”* A więc skarb ten mamy w naczyniach glinianych, aby się okazało, że to, co się z nami dzieje, to jest z Boga, a nie z nas. Wiemy, że Pan Jezus powiedział: Beze Mnie nic uczynić nie jesteście w stanie. A więc, jeżeli dzieje się to dobro, od razu wiadomo, że to jest z Boga, że Bóg przyznaje się do swoich, a więc działa i pracuje. Należmy więc tak, żeby w każdym z nas było zaufanie, pewność, spokój w tym całym doświadczeniu. Żeby nikt nie

dopuszczał jakichś myśli niepokoju, lęków, czy czegokolwiek. Pan mówi: Mój pokój daję wam, nie tak jak świat. Pokój to jest od Pana, to jest stabilne.

A więc wytrwajmy do końca. Kto chce walczyć na tym polu bitewnym, nich to weźmie. Kto nie chce, nie musi, bo i tak to nie jest potrzebne. Kto chce wygrać z diabłem, to musi wiedzieć, że prawdą pokonuje się wroga, który kłamie. Jeżeli nie przyjmiemy prawdy, nie będziemy wyzwoleni, a więc nie będziemy mieli jak walczyć. Będziemy powaleni, bo kłamstwo będzie nas powalało i trzymało cały czas przy ziemi. A jeśli poznajemy prawdę, prawda daje nam wolność i wtedy możemy wygrywać, podążać dalej, uczyć się następnych rzeczy. A więc lepiej wygrywajmy, lepiej słuchajmy prawdy, żyjmy tą prawdą. Masz decyzje, wybory, zastanów się co mówi Słowo Boże, bo to jest ważne. Bo jeśli będziemy czynić to, co mówi Słowo Boże, będziemy posłuszni, Bóg mówi: Tym daję Swego Ducha, aby dalej podążali i wygrywali. Także doradzam: Lepiej walczyć w armii Jezusa, przejść przez ucisk, przejść przez doświadczenia i zobaczyć jak Pan przeprowadza, i ufać Mu coraz bardziej. Amen.